



**BEATA
MALEC-SUWARA**

redaktor wydania

Podhalański Festyn Misyjny ma już sześć lat. Wciąż się rozwija. Duchowe owoce festynu są niewymierne i nie do przecenienia. Uczy bowiem otwartości na misję i przekonuje, że nie trzeba daleko wyjeżdżać, żeby dla tego dzieła wiele dobrego zrobić. W tym roku w dwie godziny rozeszło się 3200 losów misyjnej loterii fantowej. O Podhalańskim Festynie Misyjnym piszemy na str. IV–V.

ZA TYDZIEŃ

- OWOCOBRAŃIE ŚWIĘTOŚCI – diecezjalne dziękczynienie za kanonizację Szymona z Lipnicy
- ŚWIĄTYNNY SKARBIEC ZABYTKÓW – kościół domem modlitwy i sztuki
- Kupując lokalne produkty, dajesz pracę – DOBRE, BO MAŁOPOLSKIE
- Panorama parafii: WNIEBOWIĘTA WYSOWA

Lipcowe Zaduszki

Wakacje z duszami

Gdy większość ludzi myśli o urlopach i beztrudnym wypoczynku, oni na powitanie wakacji idą na cmentarz. Na lipcowych Zaduszkach korzystają zmarli, ale żywi chyba jeszcze bardziej.

Już po raz piętnasty w Jastrzębi odprawiono wakacyjny dzień modlitw za zmarłych. Msza św., sprawowana 1 lipca na miejscowym cmentarzu pod przewodnictwem proboszcza ks. Stanisława Pazdana, zgromadziła liczną rzeszę parafian oraz przyjezdnych z całej Polski. Przybyli, aby wspominać zmarłych i wesprzeć ich modlitwami. Pomoc dla dusz czyścących, jak akcentował w kazaniu ks. Jerzy Jurkiewicz, powinna być ciągła. Form jej świadczenia jest wiele: Msza św., modlitwa, Komunia św., jałmużna, odpust. Kaznodzieja podkreślał, iż ludzie pamiętający o zmarłych doznają ich szczególnej opieki. W ten sposób owocuje prawda o świętych obcowaniu. W Jastrzębi ma ona szcze-



KS. ANDRZEJ TUREK

gólny koloryt, właśnie za sprawą wakacyjnych Zaduszek. – Nie jest to żadna opozycja do listopada – uśmiecha się ks. Pazdan. – Tylko kolejny impuls do modlitwy za zmarłych. Z początku ludzie byli nieco zdziwieni, ale wnet się do tego przekonali. Odprawiane w pierwszą niedzielę lipca Zaduszki gromadzą coraz więcej wiernych – dodaje. Lipcowe Zaduszki upiększają cmentarz oraz ludzkie dusze przez spowiedź i Ko-

Jedną z form pomocy zmarłym jest ofiarowana za nich Komunia św.

munię św. Zyskują zmarli i żywi. – To również okazja, aby się spotkać z krewnymi czy znajomymi. Lipcowa pogoda sprawia, że na cmentarz przychodzi więcej ludzi niż w jesieni, zwłaszcza starszych i dzieci – zauważa Eugeniusz Jurkiewicz, przewodniczący rady parafialnej. Liczna obecność dzieci i wnucząt to znak żywotności modlitewnej pamięci o przodkach.

KS. ANDRZEJ TUREK

CZEREŚNIOWY ZAWRÓT GŁOWY



BEATA MALEC-SUWARA

WFaliszewicach 30 czerwca odbyło się VII Święto Czereśni. Ta niewielka wieś w gminie Zakliczyn słynie z czereśniowych sadów i nazywana jest małopolskim zagłębem czereśniowym. – Właściwie w każdym gospodarstwie jest przynajmniej jedno drzewo – mówi Marian Skwarło, sołtys Faliszewic. Jednak większość czereśni jest już stara i krucha. Miejskowa OSP koordynuje projekt wymiany starych czereśni na nowe. Za wycięcie starego drzewa każdy mieszkaniec może kupić sadzonkę nowoczesnej niskopiennej czereśni za 5 zł (zamiast 27zł). Środki na ten cel pochodzą z V edycji programu „Działaj lokalnie”. – To zachęta do wznowienia czereśniowych upraw. Docelowo może udałoby się utworzyć tutaj grupę producencką – mówi sołtys.

Lokalna czereśniowa dziewczęca grupa taneczna

BS

Srebrne wiano



GRZEGORZ BROZEK

KONSEKRACJA ŚWIĄTYNI. 24 czerwca biskup tarnowski Wiktor Skworec konsekrował kościół parafialny w Wielkiej Wsi koło Wojnicza (na zdjęciu). – Ten akt wieńczy ostatecznie budowę i wyposażenie świątyni – mówi ks. Roman Miarecki, proboszcz parafii. Oprócz tzw. górnego kościoła całkowicie zagospodarowano kościół dolny, w którym znalazła się m.in. sala teatralna. Przygotowywana jest tu kaplica pw. św. o. Pio. W tym roku parafia obchodzi także jubileusz 25-lecia istnienia. Z tej okazji została wydana monografia wspólnoty i kościoła parafialnego.

Wóz dla druha



GRZEGORZ BROZEK

ŁĘG TARNOWSKI. W czasie odbywającej się 24 czerwca parafady, w której wzięło udział ponad 3 tys. osób, druhowie z miejscowej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej odebrali nowy wóz strażacki. Samochód marki steyr ma zbiornik wody, który może pomieścić

4 tony oraz działko wodne sterowane automatycznie. – Ten wóz zaspokaja nasze potrzeby na wiele następnych lat – mówi Wacław Cichy, prezes OSP Łęg Tarnowski. Samochód (na zdjęciu) w czasie parafady poświęcił ks. Andrzej Bakalarz, proboszcz parafii.

Autostrada tylko dla kibiców?

REGION. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad jest gotowa wybudować planowaną od 20 lat autostradę Kraków–Tarnów, ale nie chce jednak sfinansować budowy węzłów dojazdowych: bocheńskiego, brzeskiego i tarnowskiego. Regionalnych samorządów zaś nie stać na pokrycie takich inwestycji. Roman Ciepela,



wicemarszałek województwa małopolskiego, odpowiedzialny za transport i komunikację, nowe ustalenia nazywa nieporozumieniem: – Nie chcemy autostrady, która będzie służyła jedynie do tego, by kibice przejechali z Niemiec na Ukrainę. Potrzebujemy autostrad służących rozwojowi gospodarki i usprawnieniu komunikacji.

Wakacje dzięki Wigilii

ODPOCZYWAJĄ NIEMALUCZKO. Kołobrzeg, Szczawnica, Hel, Murzasichle, Ustronie Morskie, Krynica – to tylko niektóre z miejsc, do jakich pojedą dzieci na wakacje dofinansowane przez Caritas Diecezji Tarnowskiej. W sumie przeznaczono ponad 68 tys. zł na wypoczynek 749 dzieci, wyjeżdżających w 27 grupach organizowanych przez parafie, zgromadzenia zakonne, domy dziecka czy ośrodki szkolno-wychowawcze. Fundusze pochodzą z rozprawdzanych w Adwencie

świec Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Dodatkowo na dwutygodniowy wypoczynek w ramach programu „Skrzydła” wyjedzie 8 dzieci.



BEATA MALEC-SUJARA

Między niebem a piekłem

NOWY SĄCZ. Wyobrażenie piekła, nieba i raju w polskiej sztuce ludowej i nieprofesjonalnej jest tematem najnowszej wystawy Muzeum Okręgowego. Prezentowane eksponaty pochodzą z muzealnych zbiorów z Katowic, Bochni, Krakowa, Tarnowa, Zabrze i Nowego Wiśnicza. Są też prace twórców pasyńskich, m.in. Piotra Kożucha, nazwanego przez Zbigniewa Wolanina, kuratora wystawy, „specjalistą od diabłów”. A u nas (na zdjęciu obok)

pokazujemy tegoż artystę z aniołem. Wystawę można oglądać do 23 września w Domu Gotyckim przy ul. Lwowskiej 3.



BEATA MALEC-SUJARA

Potyczki w ramach biesiady

RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI. 24 czerwca odbyła się trzecia z zaplanowanych dziesięciu „Biesiad Pogórzańskich”, organizowanych przez Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju. Mają one w zamyśle organizatorów promować gminy Pogórza. – Biesiady przyczynią się do wzrostu gospodarczego na naszym

terenie, stając się „motorem napędowym” dla takich branż jak: turystyka, agroturystyka, rzemiosło ludowe i użytkowe, usługi i handel – mówi Janusz Kowalski, prezes Pogórzańskiego Stowarzyszenia Rozwoju. Biesiada w Rzepienniku nosiła tytuł „Pogórzańskie Potyczki Strategiczne”.



ARCHIWUM IGN

Złoty jubileusz bp. Władysława

Serce pełne miłości

Człowiek przez duże „C”, mówią o bp. Władysławie Bobowskim, obchodzącym jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich ci, którzy go znają.

– Bardzo cenię biskupa Bobowskiego za jego święte życie wewnętrzne, którym ubogaca nasz Kościół – mówi kard. Stanisław Dziwisz, który przewodniczył jubileuszowej Eucharystii 20 czerwca. Zanim kapłani obchodzący złoty jubileusz świętowali liturgicznie rocznicę przyjęcia święceń kapłańskich, bp Władysław w tarnowskim Ratuszu odebrał przyznane mu jednomyślnie przez Radę Miasta honorowe obywatelstwo Tarnowa. – Czuję się tarnowianinem, bo od wielu lat mieszkam w Tarnowie, mimo to jestem zaskoczony tą nominacją i szespony. Będę sta-

rał się być jeszcze bardziej honorowy – powiedział Jubilat przed odebraniem okolicznościowego dyplomu. – Te 50 lat kapłaństwa to czas pracy, radości, ale i czas krzyży, które są nieodłączne kapłańskiemu powołaniu – dodał, odnosząc się do przeżywanego jubileuszu. Bp Władysław Bobowski urodził się w 1932 roku w Tropiu. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1957, zaś w 1975 roku został biskupem pomocniczym w Tarnowie. Jego zawołaniem biskupim są słowa „Humanum indivinare”, czyli „Przebóstwiać, co ludzkie”. – Zawsze go podziwiałem jako wspaniałego Człowieka, przez duże „C”, również wspaniałego kapłana

i biskupa, który właśnie przebóstwiał swoje człowieczeństwo, a w ten sposób nas otwiera na świat nadprzyrodzony i przez to, co zwyczajne, co ludzkie, prowadzi do Boga – mówi o Jubilacie bp Stanisław Budzik. –

Razem z bp. Władysławem dziękujemy Jezusowi Chrystusowi za pełnię kapłaństwa, a jemu za serce pełne miłości wobec Boga i człowieka – powiedział w tarnowskiej katedrze bp Wiktor Skworc. **JP**

W tarnowskim ratuszu bp Władysław odebrał, jednogłośnie przyznany przez Radę Miasta, tytuł honorowego obywatela Tarnowa



GRZEGORZ BROZEK

Zmiany personalne na parafiach

Trzy powody

Tradycyjnie czas przed wakacjami to okres zmian personalnych w diecezji wśród proboszczów i wikariuszy.

Wyświęceni w tym roku neoprezbiterzy dostali skierowania na pierwsze placówki duszpasterskie 10 czerwca. Cztery dni później nowych proboszczów otrzymało 29 parafii. Natomiast 21 czerwca zmieniło wspólnoty 94 księży wikariuszy. – Powody zmian proboszczów zasadniczo są trzy. Po pierwsze księży odchodzą na emeryturę. W naszej diecezji tradycja nakazuje proboszczowi złożyć rezygnację z

urzędu po osiągnięciu 70. roku życia. Innym powodem zmian są względy zdrowotne i osobiste, które w przekonaniu kapłana nie pozwalają mu skutecznie wypełniać funkcji odpowiedzialnego za wspólnotę parafialną. W tym roku na 29 było kilka zmian, podyktowanych właśnie tym powodem. Trzecim motywem są potrzeby duszpasterskie, które domagają się realizacji – przypomina ks. Adam Nita, kanclerz tarnowskiej kurii. W większości proboszczowie obejmą parafie 19 sierpnia, zaś wikariusze 25 sierpnia. – Diecezja jest żywym organizmem i nie można wykluczyć jakichś zmian, ale zasadniczo rozszady personalne w parafiach mamy poza sobą – dodaje ks. Nita. Nowymi proboszczami zostali:

1. Bielcza, ks. Tadeusz Kubala za ks. Stanisława Kudlika, 2.

Drwinia, ks. Roman Kopacz za ks. Stanisława Skowrona, 3. Dulcza Wielka, ks. Andrzej Ślusarz za ks. Stanisława Staskę, 4. Jurków k. Limanowej, ks. Tadeusz Piwowarski za ks. Józefa Puchałę, 5. Leluchów, ks. Stanisław Górka za ks. Wiesława Majkę, 6. Lubcza, ks. Marek Kuzak za ks. Józefa Gawora, 7. Machowa, ks. Ryszard Biernat za ks. Stanisława Boryczkę, 8. Męcina, ks. Antoni Piś za ks. Antoniego Bielaka, 9. Mielec, Ducha Świętego, ks. Waldemar Ciosek za ks. Władysława Marcinowskiego, 10. Muszyzna, bł. Teresy Ledóchowskiej, ks. Franciszek Niemiec za ks. Waldemara Cioska, 11. Nieciecza, ks. Krzysztof Pasyk za ks. Eugeniusza Strojnego, 12. Nowy Sącz, św. Heleny, ks. Stanisław Michalik za ks. Jana Pancerza, 13. Nowy Wiśnicz, ks. Krzysztof Wąchała za ks. Józefa Strugałę, 14. Okocim, ks. Wiesław Pieja za ks. Stanisława Gutowskiego, 15. Pawężów, ks. Tadeusz Wszolek za ks.

Antoniego Pisia, 16. Poręba Spytkowska, ks. Stanisław Boryczka za ks. Józefa Górkę, 17. Przecław, ks. Stanisław Kudlik za ks. Mariana Bracha, 18. Radłów, ks. Stanisław Staško za ks. Stanisława Pazdana, 19. Samocice, ks. Zygmunt Kogut za ks. Mieczysława Kosakowskiego, 20. Szalowa, ks. Wiesław Majka za ks. Stanisława Tobiasza, 21. Szczawa, ks. Leon Królczyk za ks. Zygmunta Warzechę, 22. Szczucin, ks. Zygmunt Warzecha za ks. Józefa Przybycienia, 23. Szyk, ks. Grzegorz Ochał za ks. Józefa Bodzionego, 24. Tarnów, NSPJ, ks. Antoni Bielak za ks. Stanisława Sojkę, 25. Tymowa, ks. Jerzy Kawik za ks. Stanisława Michalika, 26. Zalesie, ks. Ryszard Kochanowicz za ks. Stanisława Burzawę, 27. Zawada k. Tarnowa, ks. Adam Wyrwa za ks. Antoniego Mleczkę, 28. Żabno, ks. Antoni Mikrut za ks. Zdzisława Podstawę, 29. Żurowa, ks. Stanisław Mikołajczyk za ks. Stanisława Celustę. **GB**

Probostwo w Żabnie obejmie w sierpniu ks. Antoni Mikrut (z lewej), dotychczasowy dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej



GRZEGORZ BROZEK

Kościół tarnowski jest najofiarniejszy w Polsce, jeżeli chodzi o cele misyjne. W naszej diecezji prym wiedzie nadal parafia Tylmanowa. Pierwsze miejsce zawdzięcza chyba dorocznemu festynowi misyjnemu.

tekst i zdjęcia
GRZEGORZ BROŻEK

To nie jest sport i rywalizacja. Dla nas miejsce, które pod względem ofiarności misyjnej zajmujemy w diecezji, nie ma znaczenia. Chodzi nam zawsze o to, aby pomóc misjom, dziełu ewangelizacji, każdego roku konkretnej sprawie – mówi Krystyna Noworolnik z tylmanowskiej Akcji Katolickiej. 1 lipca, w czasie festynu, wszyscy jej członkowie są zaangażowani w obsługiwaniu festynowych stoisk. Na placu wokół kościoła odbywa się VI Podhalański Festyn Misyjny.

To nie fajerwerk

– Te festyny nie wyrosły z niczego. Parafia żyje intensywnie misjami od prawie 20 lat, kiedy do Konga wyjechał pochodzący stąd ks. Józef Piszczek. Mieliśmy już wtedy grupę misyjną. Potem pojawili się koledzy misyjni, a różne różnokolorowe aktywnie włączyły się w



Tutejsze m



Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Sprawy misyjne zaczęły nabierać rozpędu, który zaowocował zorganizowaniem pierwszego festynu – opowiada ks. Marek Mroczek, proboszcz Tylmanowej. Doroczna impreza to nie fajerwerk, ale owoc konsekwentnej pracy na rzecz misji. – Często gościmy misjonarzy i ludzie sporo na temat ich pracy wiedzą, rozu-

W barwy plemienne chętnie stroili się najmłodszy
Poniziej po lewej: **Panie z Akcji Katolickiej prowadziły punkty, w których można było się pożywić**
Poniziej po prawej: **Przez plac przed kościołem przewinęło się parę tysięcy ludzi**

mieją też potrzeby misji. Dlatego wystartowaliśmy z festynem – dodaje Krystyna Noworolnik. Robiony przez tylmanowską parafię ma w dużym stopniu charakter animacji misyjnej (opowieści misjonarzy, kiermasz pamiątek z krajów misyjnych, etc.), ale ta animacja skierowana jest głównie do tych, którzy przychodzą tu z zewnątrz.

Dostaje, kto daje

Wiele z obsługujących festyn osób ubranych jest w charakterystyczne koszulki. Na jednej stronie mają wielki napis: „Každy dla mnie jest tak samo ważny. Jezus”. Z chrześcijańskiego punktu widzenia los człowieka w Afryce jest tak samo ważny jak los sąsiada zza miedzy. Ludzie, którzy to wiedzą, wykazują chrześcijańską dojrzałość. – Nie zmienimy wszystkiego od razu, ale nasza pomoc jest konkretnym



Podhalański Festyn Misyjny w Tylmanowej

Misyjne tam-tamy

wkładem w to, że jest im tam, w Afryce, łatwiej żyć. Ludzie tu, na miejscu, też mają potrzeby, ale potrafią się dzielić. I to jest bardzo cenne – dodaje ks. Marek Mroczek. Festyny w Tylmanowej zaczęły się w czasie, kiedy trwała jeszcze budowa kościoła i plebanii. Grosza złożonego na misję parafia nie żałowała nigdy, a mimo to nie brakło im środków, aby dokończyć budowę.

Na scenie co chwila zmieniały się grupy muzyczne.
Na zdjęciu: **Zespół wokalny dziewcząt z Tylmanowej**



Mieć swój udział

Od początku obłązone na festynie są stoiska z losami. W tym roku przygotowano ich 3200. Rozeszły się w nieco ponad dwie godziny. Organizatorzy pod każdym losem ukryli nagrodę. Tylko tylmanowscy przedsiębiorcy i rzemieślnicy ofiarowali fanty wartości 7500 tys. złotych. Pod starym kościołem można poprobować sił na ścianie wspinaczkowej, którą ustawili goprowcy, ucieszyć uszy śpiewem grup muzycznych.– Jesteśmy z wnuczkim

Marcinem z Kędzierzyna Koźła. Przebywamy na wczasach w Szczawnicy. Dowiedziałam się, że jest tu taki festyn i specjalnie przyjechałam. To bardzo ważny cel i chcę mieć w tym swój udział – mówi Jadwiga Podolska. Jej zdaniem, takich akcji powinno być więcej i to w mniejszych miejscowościach.

Robimy to dla misji

W ubiegłym roku dochód z festynu został przekazany na pomoc ks. Kazimierzowi Skórskiemu pracującemu nad Amazonką, w Ameryce Południowej. Zebrano ponad 50 tys. złotych. W tym roku beneficjen-

tem jest ks. Marek Mastalski z Republiki Środkowoafrykańskiej.

Komu Tylmanowa pomoże w przyszłym roku? – Nie wiem, ale myślę, że dla nas wszystkich to bez znaczenia. Robimy to dla misji – dodaje Krystyna Noworolnik. Festynowi patronował „Gość Niedzielny”

Ponizej: Trzy tysiące dwieście losów misyjnej loterii rozeszło się w nieco ponad dwie godziny. Niektórzy kupowali po kilka

NAKARMIĆ DZIECI



Baboua jest misją na zachodzie Republiki Środkowoafrykańskiej, około 50 km od granicy z Kamerunem. Kontynuujemy tam zaczęta przed prawie 50 laty pracę kapucynów. W misji mamy m.in. przedszkole, w którym jednak nie ma żadnego zaplecza kuchennego. Chciałbym, aby dochód z tego festynu pozwolił stworzyć warunki, by nakarmić afrykańskie dzieci. Głód jest ciągle w Afryce groźny, jego zaspokojenie jest warunkiem wszelkiej innej aktywności. Widzimy na przykład, że dzieci chętniej chodzą do szkoły, jeśli tam dostaną miskę jedzenia.

KS. MAREK MASTALSKI
beneficjent festynu, od 15 lat misjonarz w Republice Środkowoafrykańskiej, od 10 lat na misji w Baboua



Mania czytania i dyskusowania

Klub moli książkowych

Można czerpać przyjemność nie tylko z czytania, ale i dyskusowania

Rozmowę o książkach rozpoczęli właśnie ci, którzy nie tylko na literaturze się znają, co ją po prostu kochają. W naszym regionie, m.in. w Tarnowie, Nowym Sączu, Bochni i Dąbrowie Tarnowskiej zawiązały się Dyskusyjne Kluby Książki. Powstały w ramach ogólnopolskiego projektu opracowanego przez Instytut Książki i British Council, którego głównym celem jest wykreowanie mody na czytanie. Kluby skupiają maksymalnie dwunasto-

osobowe grupy ludzi, którzy lubią czytać i rozmawiać o książkach. Spotkania odbywają się raz w miesiącu. – Nikt nie musi się znać na literaturze, nie ocenia się gustów, nie spiera o poglądy i nie obraża. Ważna jest miła atmosfera i dobra zabawa – wyjaśnia Mariola Góra, animatorka DKK przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnowie. Tylko od kwietnia w całej Polsce rozpoczęło działalność 228 takich klubów. W Wielkiej Brytanii istnieje one już od ponad 80 lat i mają wpływ na rynek wydawniczy, nakład książek, a także na najważniejsze nagrody literackie. **BS**



BEATA MALEC-SUWARA

Własnym zdaniem na temat lektur można się dzielić także na forum internetowym DDK (www.biblioteka.tarman.pl/forum) – zachęca M. Góra

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



że Chrystus potrzebuje współpracy ludzi, których powołuje, i wyznacza im zadania do wykonania. Nie inaczej jest i dziś. Jak kiedyś zadanie głoszenia królestwa Bożego otrzymało nie tylko dwunastu Apostołów, ale Jezus wyznaczył do tej misji jeszcze liczniejszą grupę innych swoich uczniów, tak dziś wyznacza zadanie ewangelizacji świata wszystkim ochrzczonym. Chrześcijaństwo po to są na świecie, aby mówić braciom: „Przybliżyło się do was królestwo Boże”, a także po to, aby dzięki ich działalności nawet złe duchy poddawały się i szatan był zmuszany do odwrotu i spadał z nieba jak błyskawica. Dzięki takiej aktywności możemy sprawić, że nasze imiona zostaną zapisane w niebie.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Światowe Dni Młodzieży

Proste odpowiedzi na trudne pytania

Na przyszłoroczne Światowe Dni Młodzieży z diecezji pojedzie najwyżej kilkadziesiąt osób, ale uczestniczyć w Dniach, pozostając w Polsce, będą tysiące.

XXIII Światowe Dni Młodzieży w australijskim Sydney rozpoczną się oficjalnie 15 lipca 2008. Ci, którzy chcieliby w nich uczestniczyć, mają czas do końca sierpnia tego roku, aby się zapisać. – Mamy już pierwsze zgłoszenia, ale przypuszczam, że nie będzie ich dużo, z uwagi na koszt uczestnictwa, a zwłaszcza cenę biletów lotniczych – mówi ks. Artur Ważny, diecezjalny koordynator ŚDM. Kilka lat temu do kanadyjskiego Toronto pojechało z diecezji 140 osób, podczas gdy ostatnio do Kolonii tysiące. – Byłam na spotkaniu z Papieżem i w Rzymie, i w Kolonii. Do Toronto nie pojechałam, bo wyjazd był zbyt drogi – mówi Anna Janaś. Do Sydney też się nie wy-

bierze, z tych samych powodów (koszt około 8,5 tys. zł), ale chce się przygotować i uczestniczyć w obchodach na miejscu, w Polsce. – Przygotowania już trwają. Przeszliśmy do parafii konspekty katechez, konferencji, materiały do pracy w grupach. Formacja w środowiskach ma się zakończyć zrealizowaniem jakiegoś dzieła miłości bliźniego – informuje ks. Ważny. Anna Janaś będzie się przygotowywać jak

wszyscy. Wie, że choć nie pojedzie, spotka się z Papieżem, jak wielu innych, dzięki transmisjom telewizyjnym. – Chcę, choć na odległość, w tym uczestniczyć, bo spotkanie z młodymi, którzy tak samo wierzą, umacnia moją wiarę. Poza chęć słuchać Ojca Świętego, który potrafi młodym dać proste odpowiedzi na trudne pytania – dodaje Anna.

Zapisy na ŚDM przyjmuje Wydział Duszpasterstwa Młodzieży tarnowskiej kurii, tel. 14 6317390 bądź e-mail sydney@diecezja.tarnow.pl

www.biblos.pl

Z serca Afryki

Tym razem diecezjalne wydawnictwo „Biblos” proponuje naszym Czytelnikom książkę prosto z serca Afryki. Jej autorem jest ks. Krzysztof Czermak, wikariusz biskupi ds. misji. Publikacja przedstawia dwudziestoletnią działalność tarnowskich misjonarzy w Republice Środkowoafrykańskiej. Fideiowistów zaprowadziła tam misja ewangelizacyjna, ale na miarę swoich możliwości próbują zaradzić też skutkom zwyczajnej biedy. Książkę „Zapisani w sercu Afryki” otrzyma pięcio-

ro naszych Czytelników, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji 9 lipca, w godz. 10.00–10.15; tel. 014 626 15 50. **BS**



BEATA MALEC-SUWARA

Stan wód w regionie

Przydatność do kąpielii

Zanim damy nura do wody, warto sprawdzić jej i swoją przydatność do kąpielii.

W Małopolsce jest aż 17 zalewów i odcinków rzek zwyczajowo uważanych za kąpieliska, a nieprzydatnych do kąpielii. Zatem zanim wejdzie się do wody, warto sprawdzić jej stan. Badaniem czystości wód w miejscach, gdzie ludzie najczęściej się kąpią, zajmują się wojewódzkie i powiatowe inspektoraty sanitarno-epidemiologiczne. Informacja o stanie tych kąpielisk co dwa tygodnie aktualizowana jest na stronie internetowej Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krakowie (www.wsse.kra-

www.wsse.kra-kow.pl). – Wiadomo, że nie każdy ma w domu Internet, dlatego samorządy terytorialne powinny w razie skażenia wody próbować ustawić w tym miejscu tablicę informacyjną. Czasem niewiele to daje. Ludzie mimo wyraźnego zakazu i tak się kąpią – mówi Leszek Olszewski, rzecznik prasowy WSSE w Krakowie. Stan wód może wpłynąć na nasze zdrowie, wywołać wysypkę, swędzenie czy zatrucie. Inspektorat przypomina także, że nie można korzystać z kąpielisk podczas kwitnienia sinic. Zmienione są wtedy zapach i barwa wody. Jednak również częste, a o wiele gorsze w skutkach, bo mogące zakończyć się utratą życia, są bagatelizowanie włas-

nej „przydatności” do kąpielii oraz brawura. W połowie czerwca na zalewie w Dwudniakach k. Tarnowa utonął 40-letni mężczyzna. Nie był w stanie poradzić sobie z

żywołem wody. Sekcja wykazała, że był pod wpływem alkoholu. Niestety, to niejedyna ofiara wody w rozpoczynającym się dopiero tak naprawdę sezonie. **BS**



23 czerwca otwarto sezon na zalewie w Narożnikach koło Radgoszczy

Sądeckie Miasteczko Galicyjskie

Przed-smak historii

Bez wątpienia powstające w Nowym Sączu Miasteczko Galicyjskie już jest atrakcją regionu, także dlatego, że nie brak w nim swoistych kuriozów.



Dyrektor Robert Ślusarek zachęca do wizyty także w otwartym niedawno sektorze kolonistów niemieckich. W tle zbor ewangelicki ze Stadel

Obok dotychczasowych budynków w niedługim czasie ma powstać 12 kolejnych. Dawna forma budynków została jednak odtworzona w sposób całkowicie współczesny. – Według zamysłu Miasteczko jest paramuzealną ekspozycją skansenowską, przygotowującą do zapoznania się z autentycznymi zabytkami kultury regionu – mówi Robert Ślusarek, dyrektor sądeckiego Muzeum Okręgowego. Na razie niesmak w niektórych budzą takie „kwiatki” jak, niezłe udający autentyczny, piec garncarski sprzed stu lat i zupełnie nowe płytki z terakoty, którymi wyłożono pomieszczenie z piecem. Niemniej jednak Miasteczko ciekawie prezentuje się jako projekt administracyjno-wystawienniczy i handlowy. Prawdziwych miłośników historii zawiedzie, ale innym da przedsmak autentycznej przygody z kulturą, którą można przeżyć już kilkadziesiąt metrów dalej, w zrekonstruowanym sektorze kolonistów niemieckich, na który składa się m.in. autentyczny zbor ewangelicki ze Stadel. **GB**

Na razie w Miasteczku możemy oglądać rekonstrukcję nigdy niezrealizowanego, XIX-wiecznego projektu ratusza ze Starego Sącza, kopię klasycystycznego dworu z Łososiny Górnej, remizę strażacką, dwa domy starsądeckie.

Lekcje z IPN

Badanie dziejów

Wakacje mogą stać się dla uczniów okazją do wszczęcia badań dotyczących najnowszej historii.

W Nowym Sączu kilka dni przed zakończeniem roku szkolnego odbyło się podsumowanie lekcji historii prowadzonych przez Instytut Pamięi Narodowej. W spotkaniu z uczniami z sądeckich, podhalańskich, limanowskich i gorlickich szkół wzięli udział Janusz Kurtyka, prezes IPN, oraz Ryszard Terlecki, szef krakowskiego oddziału Instytutu. Uczniowie pytali historyków o los ponad 100 tysięcy oświadczeń lustracyjnych, o to, dlacze-

go w Polsce nie przeprowadzono lustracji w latach 90., jak IPN weryfikuje dokumenty wypracowane przez tajne służby PRL, a także o głośną niedawno „listę 500”. Zainteresowanie młodzieży historią sprawiło, iż lekcje z IPN będą w Nowym Sączu kontynuowane w przyszłym roku szkolnym. Janusz Kurtyka zachęcał uczniów, by w czasie wakacji przeprowadzili własne badania historyczne: dokonali inwentaryzacji miejsc pamięci narodowej w swoim regionie albo próby opisu jednego z więzień bezpieczeństwa bądź obozów NKWD. Jeden z senatorów zadeklarował, że na nagrodę przekaże połowę swojej miesięcznej diety, czyli ok. 2,5 tys. zł. **BS**

Miejscem przypominającym niedawną przeszłość jest tablica ku czci zamordowanego przez komunistów ks. Gurgacza



PANORAMA PARAFII

Ropa. Parafia pw. św. Michała Archanioła

Serca ze złota

Kiedy w XVI wieku Michał Boner, kasztelan biecki, w Ropie szukał złota, kopalnię, według tradycji, załała mu ropa. „Ten, co w Ropie złota szukał, smotą się oplukał”. Porzekadło drwi z Bonera, bo nie zrozumiał, że nie wszystko złoto, co się świeci.

Z dóbr schowanych w ziemi skorzystali dopiero potomni Bonera, wysyłając ropę nawet do Warszawy, gdzie używano jej do pokrywania dachówek.

Prawdziwe bogactwo

– Prawdziwym dzisiejszym bogactwem tej ziemi są jednak wielodzietne rodziny – zauważa ks. Franciszek Wideł, proboszcz parafii. Na marginesie ksiąg chrzcielnych notuje, które to już dziecko rodzice przynoszą do kościoła, aby włączyć je we wspólnotę wierzących. Kartkujemy księgę, przeglądając kolejne wpisy: trzecie, czwarte, szóste, piąte dziecko w rodzinie przyjmuje chrzest. Niedawno corocznie było nawet 90 chrztów, wobec 20 pogrzebów w parafii. – Teraz liczba chrzczonych dzieci spadła do mniej więcej sześćdziesięciu. Nadal jednak można mówić o wielkim umiłowaniu dzieci. Myślę, że fakt, że matki nie boją się macierzyństwa, bierze się trochę z zapatrzenia w Maryję, w Jej macierzyństwo, i z wiary w Opatrzność Bożą – dodaje ks. Wideł.



Jeżdżą w świat

Mimo ciągle dodatniego przyrostu naturalnego, ropaska parafia nie powiększa się, pozostając nadal przy liczbie niepełna trzech tysięcy wierzących. Wielu bowiem wyjeżdża, szukając pracy i lepszego życia gdzie indziej. Ojciec Andrzej Matuszczyk, franciszkanin, rodak z Ropy, który często głosi rekolekcje po całej Polsce, zauważa, że nie zdarzyło mu się, aby na pytanie, czy są tu ropianie, ktoś nie podniósł ręki.

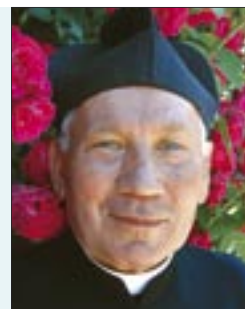


ZDJEŃCIA GRZEGORZ BROŻEK

Skarb w sercu

– Oprócz duszpasterstwa moje 28 lat proboszczowania to ciągle budowanie i remonty, inwestycje – mówi ks. Wideł. Najważniejszym przedsięwzięciem, planowanym ciągle od prawie 100 lat, była budowa nowego kościoła parafialnego. – Potrzeba i pomysł były już przed I wojną światową. Ludzie byli biedni, więc sami cegłę robili, ale stanęło na tym, że wspólnie zdecydowano, że najpierw zrobi się Kasę Stefczyka i mleczarnię, aby poprawić byt miejscowym – informuje dzisiejszy proboszcz. Potem przyszła wojna, dalej zaś budowa kościoła w Wysowej i II wojna światowa. Tę przeczekał tu architekt Mączynski, autor projektu m.in. kościoła w Grybowie. Zrobił projekt także dla Ropy, jednak komunistyczna władza zabrała po wojnie plac pod budowę. Sprawa utknęła w martwym punkcie. Udało się ją zrealizować dopiero w latach 1982–1995. – Cały czas budowaliśmy, remontowaliśmy. Dziś, po tylu latach, ludzie są już pewnie zmęczeni, ale nadal dbają bardzo o kościół i są ofiarni – dodaje ks. Franciszek Wideł. Nie w ziemi zatem kryje się prawdziwy skarb, a w ludzkim sercu.

GRZEGORZ BROŻEK



KS. FRANCISZEK WIDEŁ

urodził się 1 sierpnia 1940 roku w Tęgoborzy. Po ukończeniu liceum w Nowym Sączu wstąpił do seminarium w Tarnowie. Święcenia otrzymał 28 czerwca w 1964 roku. Posługiwał jako wikariusz w Szczepanowie, Bolestawiu, Barcicach, Gorlicach. Od czerwca 1979 jest proboszczem w Ropie. W pracy pomagają mu ks. Jan Gwóźdź i ks. Sławomir Ptak.

Nowy kościół parafialny konsekrował w 1995 roku bp Józef Życiński

Po lewej:
Do głównego ołtarza przeniesiono ze starego kościoła wizerunek Matki Bożej, czczonej jako Wspomożycielka Wiernych

ZDANIEM PROBOSZCZA

Wierni świeccy z parafii należą do ludzi bardzo religijnych, i w znakomitej większości także ofiarnych. W niespełna trzytysięcznej parafii mamy aż 50 róż różańcowych: dorosłych, młodzieżowych i dziecięcych. Zresztą bardzo wyraźna jest w parafii maryjna pobożność, którą ludzie budują, modląc się do Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych, której wizerunek mamy w głównym ołtarzu parafialnego kościoła. Bliskie jest wiernym także nabożeństwo do cierpiącego Chrystusa. Świadczy o tym uczestnictwo w Gorzkich Żalach ludzi z każdego domu w parafii. Drogę Krzyżową zaś odprawiamy trzy razy w tygodniu: w środy, piątki i niedziele. Ta ostatnia, od ponad 100 lat, jest śpiewana. Jako proboszcz cieszę się aktywnością świeckich, szczególnie Akcji Katolickiej, współpracując z radami parafialną i gospodarczą.

ZAPRASZAMY:

- Msze św. w niedziele: 7.00, 8.45, 10.15, 11.30, 18.00
- Msze św. w dni powszednie: 6.45 oraz 18.30 (środy i soboty)
- Odpust: 24 maja – MB Wspomożycielki Wiernych oraz 29 września – św. Michała Archanioła